

Andrzej Cieński

"Wokół „Doświadczynskiego”.
Antologia romansu i powieści",
opracował Jerzy Jacki, opracowała
typograficznie Elżbieta Sokołowska,
Warszawa 1969, Państwowy Instytut
Wydawniczy... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 62/3, 280-285

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

i przypis 294)? A może też czytał te ustępy z I księgi, gdzie mowa o używaniu archaizmów, o używaniu słów „jako mince”, co go bliżej zainteresowało.

Do przysłów ludowych przytoczonych na s. 103 dodam z drugiego kazania pokutnego: „jako pospolicie przypowiadają: po staremu Bartek”; z trzeciego: „jako ono pospolite brzmi przysłowie: gdzie nie masz kaźni, tam nie masz i bojaźni”.

W ustępie o składni (s. 104—106) szczególnie cenne uwagi o znamionach składni potocznej, mówionej, o partykułach emfatycznych. Rozbudowa tych spostrzeżeń jest bardzo pożądana.

Za germanizmy nie uważam słów: kompan, latarnia, katechizmus, tabaka, pipa (s. 107).

W końcowym ustępie badacz zwraca uwagę na to, że Gdacjusz potrafił pogodzić elementy kontrastowe: „upodobanie do wyszukanych archaizmów i form rzadkich [...] ze skłonnością do używania [...] najbardziej potocznych i »grubych« nieraz form i wyrażeń” (s. 110). — Ale to było w zgodzie z ówczesnymi upodobaniami, z modną stylizacją. Kontrasty, sprzeczności stanowiły istotę stylu barokowego.

Na ogół studium Borka ukazuje język Gdacjusza w pierwszorzędnym, syntetycznym ujęciu.

Roman Pollak

WOKÓŁ „DOŚWIADCZYŃSKIEGO”. ANTOLOGIA ROMANSU I POWIEŚCI. (Opracował Jerzy Jackl. Opracowała typograficznie Elżbieta Sokołowska). (Warszawa) 1969. Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 582, 2 nlb. + 16 wklejek ilustr.

1

Udostępnienie tekstów dawniejszych romansów i pierwszych powieści polskich tym czytelnikom, którzy nie mają czasu i możliwości spędzania długich godzin w czytelnich działach starych druków w bibliotekach naukowych, wydawało się koniecznością już od dawna. Nowsze ustalenia badaczy dziejów polskiej prozy udowodniły niezbicie, że pierwsza powieść polska, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, daje się rzetelnie ocenić i zrozumieć dopiero na tle dużej i zróżnicowanej grupy wcześniejszych i współczesnych polskich i obcych tekstów. Ale nie było to oczywiście wystarczającym powodem do przedrukowywania współcześnie w osobnych tomach *Magielony*, *Meluzyny* czy też powieści Krajewskiego, Jezierskiego lub Kosakowskiego. Tylko wybitne teksty powieści obcych, jak *Manon Lescaut*, *Gulliwer*, *Idzi Blas*, czy dzieła Fieldinga, mogły liczyć na życzliwość edytorów, ale przecież w charakterze żywych i czytelnych utworów, a nie jako przyczynki do dziejów powieści. Przyczynki przerastające swą objętością (nawet w tym uszczuplonym wyborze) wszystko, co w Polsce w formie powieściowej napisano aż chyba po rok 1830!

W nauczaniu uniwersyteckim ograniczono się zatem do lektury obowiązkowej tekstów najważniejszych (*Żywot Ezopa Fryga*, *Sowiżrzał*, *Marchott*, *Doświadczyński*), o reszcie zaś mówiono jedynie słuchaczom, operując oceną syntetyczną i streszczeniem oraz odsyłając do wypisów w podręczniku Chrzanowskiego i do znakomitego dzieła Krzyżanowskiego *Romans polski XVI wieku*.

Wartość pierwsza i niepodważalna omawianej tu książki leży więc w tym, że umożliwia ona selektywne, lecz w zasadzie wystarczające poznanie z autopsji tekstów prozaicznych, pod których wpływem lub na których tle rodziła się i rozwijała

poliska powieść. Mimo że przeznaczeniem *Antologii* jest ukazanie genezy powieści XVIII-wiecznej, zamieszczone w dwóch pierwszych częściach teksty przydadzą się przy omawianiu dziejów romansu staropolskiego. Zamierzenie to udało się zrealizować dzięki prostemu, ale bardzo szczęśliwemu pomysłowi zastąpienia osobnych wydań jednotomową antologią fragmentów.

Pomysł był świetny. Jego realizacja natomiast arcytrudna. Jak sonet czy fraszka wśród gatunków literackich, tak antologia, encyklopedia i słownik encyklopedyczny wśród gatunków edytorskich muszą ściśle podlegać kryteriom objętościowym. Z tego względu liczne są antologie poetyckie, do rzadkości zaś należą prozaiczne, chyba że z góry się zakłada uwzględnienie w antologii tylko krótkich form narracyjnych (*Opowieści z dreszczykiem*, *Dawna facecja polska*) albo decyduje się na umieszczanie w niej obok całych utworów także fragmentów tekstów obszerniejszych. Na tej właśnie zasadzie wydawcy amerykańscy zmieścili w jednym tomie (liczącym 1921 stron) przegląd całej literatury amerykańskiej, od Williama Brandforda po Johna Updike'a — ale mimo wszystkich zabiegów technicznych zmierzających do zaoszczędzenia miejsca (petit i perl jako podstawowe stopnie pisma, drukowanie komentarzy i przypisów *in pagina fracta*, papier biblijny) tom ich wygląda monstrualnie i do lektury nie zachęca¹. Z polskich antologii prozaicznych wymienić można antologię Krzyżanowskiego², gdyż ona jedna przydatna była jako pomocniczy wzorzec przy komponowaniu tomu *Wokół „Doświadczyńskiego”*.

Ponadto antologia — jak wskazuje etymologia nazwy — zakłada wybór najpiękniejszych utworów („skarbczyk”), narzucając wydawcy kryteria estetyczne zbliżone do kryteriów, którymi będzie operował nabywca i użytkownik książki. A wiadomo, że w historii literatury „piękne” i „ważne”, „czytelne” i „reprezentatywne” — to pary pojęć często opozycyjne.

Wreszcie, przy antologiach tzw. tematycznych, a do takich należy i omawiana tutaj, kwestią sporną, domagającą się zawsze arbitralnych decyzji, jest rozumienie zakresu tematu.

Wskazujemy tu na trudności obiektywne, wynikające z samych założeń edytorskich antologii. W kontakcie z konkretnym materiałem tekstowym nie znikają one automatycznie — przeciwnie, mnożą się jeszcze. I o tym trzeba pamiętać oceniając trud przygotowującej antologię.

2

Omawiany tom nosi tytuł: *Wokół „Doświadczyńskiego”*. *Antologia romansu i powieści*. Precyzuje on nieco metaforycznie, lecz dokładnie, naczelną zasadę doboru tekstu — chodzi o to złoże materiałowe, z którego wyrosła pierwsza polska powieść. Ale w tomie pod tym tytułem znalazł się także wydrukowany tekst powieści Krasickiego. Decyzja dla czytelnika wygodna, bo stwarza możliwość czynienia porównań bez konieczności sięgania po inną książkę, jednak w zestawieniu z tytułem nieco zaskakuje. Podobnie zaskakująca jest decyzja umieszczenia części *Potomstwo „Doświadczyńskiego”* przed tekstem tej powieści. Sprzeczne to z chronologią i chyba też nieco z logiką. Z podtytułem tomu sprzecza się z kolei zamieszczenie fragmentów *Nowych Aten* Chmielowskiego, bo to nie powieść i nie romans;

¹ *The American Tradition in Literature. Shorter Edition in One Volume*. Edited by S. Bradley, R. C. Beatty, E. H. Long. Third edition. New York 1967.

² *Proza polska wczesnego renesansu. (1510—1550)*. Opracował J. Krzyżanowski. Warszawa 1954.

zarzut ten można przenieść też na fragmenty z „Monitora”, będące — jak sam edytor pisze — felietonami (s. 141). Wreszcie można by zapytać, dlaczego wśród romansów uwzględniono wyłącznie prozaiczne, skoro wierszowane cieszyły się w XVII w. nie mniejszą wcale popularnością i znaczeniem. Z kolei wyrażone w podtytule założenie, że wokół kolebki *Doświadczyńskiego* stały same teksty romansów i powieści, odsunęło możliwość zaprezentowania tekstów z innych gatunków literackich, których wpływ na powstanie historii życia i zdarzeń pana Mikołaja wydaje się stwierdzony. Tak np. wiadomo, że powieść Krasickiego została napisana w formie pamiętnika stylizowanego na polski pamiętnik szlachecki z doskonałą znajomością jego typowych cech konstytutywnych. Oczywiście, jest w tej chwili (tzn. przy obecnym stanie badań) niepodobieństwem uznać jakiś pamiętnik z XVIII w. lub starszy za wzorzec konkretny powieści Krasickiego, ale można wskazać pamiętniki z czasów stanisławowskich, które *bona fide* powtarzają elementy układu treści i motywy z „pamiętnika” *Doświadczyńskiego* (np. rozpoczęcie relacji od wywodu genealogicznego, z przytoczeniem elementów legendarnych, utyskiwania na złą edukację). Trzeba jednak dodać, że pamiętniki, o których tu myślimy (Karpińskiego, Niemcewicza, Wybickiego), powstały później niż powieść Krasickiego (a takich materiałów *Antologia* — z założenia nie uwzględnia), pamiętnika zaś Marcina Matuszewicza (zm. 1773) Krasicki zapewne nie znał.

Jak czytamy w tekście wprowadzającym *Od wydawcy*, „Wybór [...] jest próbą zilustrowania na konkretnym materiale literackim zarówno tradycji odrzuconej przez polskie Oświecenie, jak i nowego modelu prozy fabularnej i filozoficznego dyskursu” (s. 5). Cały materiał podzielono formalnie na 7, a w praktyce na 8 części, gdyż, jak wspomniano wyżej, na końcu tomu przedrukowano pełny tekst *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków*, co stanowi osobną całośćkę.

Część 1 zatytułowano *Dziedzictwo średniowieczne i barokowe*, część 2 — *Tradycja sowiżrzańska i sarmacka*. Podobnie jak tytuł całego zbioru, tak i te nie są w pełni adekwatne w stosunku do materiału, który zawierają. Przede wszystkim brak tu kwalifikatora „renesansowy”, o którego użycie można by się co prawda spierać równie mocno jak o jego opuszczenie. Ale brak tego terminu spowodował, że fragmenty *Sowiżrzała* umieszczono w części 2, choć chronologicznie i kulturowo powinien sąsiadować raczej z *Historią o Aleksandrze* i *Magieloną*. Wprawdzie imię własne bohatera romansu o Eulenspieglu patronuje tzw. literaturze sowiżrzańskiej, lecz mówiąc o niej, w bardzo skromnym stopniu mamy na myśli właśnie ten romans tytułowy. Natomiast *Awantura kawalera imieniem Fortunata, istotą nieszczęśliwego* (wyd. 1: 1768) ze względów chronologicznych do części 1 nie pasuje, choć ze względu na jej treść trudno rzeczywiście było przypasować ją do dalszych części.

Tytuł części 3, *Przed „Monitorem”*, okazuje się kwalifikatorem waloryzującym, bowiem zaprezentowano tu trzy teksty bądź w ograniczony sposób nowatorskie (A. P. Zatorski), bądź w stosunku do sarmatyzmu krytyczne (S. Konarski).

Część 4, *Narodziny współczesnego bohatera*, przynosi teksty z „Monitora” i *Przypadki kontraktowe pana Prowizjonałskiego*, drukowane po raz pierwszy w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”. Zatem i ten tytuł części jest wysoce umowny, gdyż zapewne w intencji wydawcy nie leżało sugerowanie, iż rodowodu współczesnego bohatera można poszukiwać wyłącznie w publicystyce i nowelistyce czasopiśmienniczej.

Tekstom zamieszczonym w części 5, *Szkola filozofii*, poświęcono 90 stron. Znalazł się tu *Telemak Fénelona*, listy jezuickich misjonarzy, *Rozmowa Fontenelle’a*, fragmenty *Emila*, *Ducha praw* i *Listów perskich*. Część kończą Wolterowskie *Listy o Angielczykach*.

O zawartości części 6, *Szkoła nowoczesnej powieści*, czytamy w nocie *Od wydawcy*: „Część szósta jest właściwie antologią nowej powieści zachodniej, ułożoną w porządku chronologicznym przekładów polskich. Rozpoczyna ją pierwsze polskie tłumaczenie bajek *Z tysiąca i jednej nocy*, które wywarły tak przemożny wpływ na powiastkę filozoficzną Oświecenia, kończą ten wybór fragmenty z *Don Kichota*, który wyszedł po polsku dopiero w roku 1786, ale którego znali już i potrafili docenić redaktorzy »Monitora«. Antologia obejmuje fragmenty powieści, które tworzą bliższy lub dalszy krąg *Przypadków Doświadczyńskiego*, dlatego pominięte w niej zostały wydane w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przekłady z Fieldinga i Smolletta” (s. 6—7).

Motywacja układu rozdziału wydaje się nieco zbyt lakoniczna. Po pierwsze bowiem, kolejność przekładów oświeceniowych była — w przeciwieństwie do doboru tekstów przekładanych — chyba jednak zupełnie przypadkowa, a w każdym razie na tyle przypadkowa, że podnoszenie jej do rangi kryterium jest niecałkiem usprawiedliwione. Po drugie, nie tylko *Don Kichota* znali redaktorzy „Monitora”, lecz i szereg innych zachodnioeuropejskich powieści przełożonych później lub nie przełożonych wcale w czasach stanisławowskich. Jeśli więc — bardzo słusznie — do *Antologii* włączono dzieło Cervantesa, a także wydrukowanego po polsku w r. 1784 *Gulliwera*, stworzono jednocześnie okazję do zapytania, czemu nie znalazły się w niej np. fragmenty powieści Richardsona. Po trzecie wreszcie, można uważać, że owe przekłady, np. Fieldinga i Smolletta, choć wydane po ukazaniu się *Doświadczyńskiego* — również tworzą dalszy krąg tej powieści. Mają bowiem z powieścią Krasickiego pewną ilość wspólnych cech treściowych (np. nowy typ bohatera), formalnych (np. parodystyczne i ironiczne inklinacje Fieldinga), a także ich recepcja, ich społeczny odbiór był zapewne zmodyfikowany przez fakt wcześniejszego ukazania się *Doświadczyńskiego*. Zresztą autor *Antologii* tylko w stosunku do powieści zastosował powyższe kryterium, eliminujące teksty przetłumaczone po r. 1776, bo np. Wolterowskie *Listy o Angielczykach* do swego zbioru (i słusznie) wprowadził, mimo że przekład polski nosi datę 1793. W tej części znalazły się dwa utwory reprezentujące Wolterowską powiastkę filozoficzną (*Zadyg, Kandyd*). Można było właściwie wyodrębnić je w osobnej części, między *Szkołą filozofii* a *Nowoczesną powieścią*, i w ten sposób zaakcentować niewątpliwą, choć ostatnio nieco nie docenianą przez badaczy specyfikę gatunkową powiastki.

Część 7, *Potomstwo „Doświadczyńskiego”*, zredukowana została — znów trochę na przekór tytułowi — do fragmentów powieści Michała Krajewskiego *Wojciech Zdarzyński*.

3

Bardzo wielu recenzentów antologii zgłasza do ich autorów pretensje o to, że w danej antologii powinny się były znaleźć utwory, które w niej nie figurują, a że z kolei inne są zbędne. Postępowanie takie, dość często praktykowane, jest bezzasadne, prowadzi bowiem nie do oceny realnie istniejącej książki, lecz do oceny idei książki, jaka mogłaby powstać, lecz nigdy nie powstała i nie powstanie. Jest to metodologicznie problem zbliżony do znanej z dyskusji teoretyków edytorstwa zagadnienia kontaminowanej „*edito optima*”. Ponadto najczęściej jest to spór nie kryteriów, lecz gustów, z natury rzeczy jałowy. Toteż w zakresie zmian w doborze tekstów ograniczymy się do bardzo lakonicznych propozycji, upominając się o *Marchotta* i *Banialukę* (w części 1), o fragmenty któregoś z romansów Drużbackiej (w części 2). Pomnożenia wymaga na pewno część *Potomstwo „Doświadczyńskiego”*,

która pod innym tytułem mogła dać okazję do zaprezentowania rodzimej powieści oświeceniowej (Kossakowski, Jezierski), a także jednego z lepszych, choć nieoryginalnych tekstów — *Polaka w Paryżu*.

Natomiast można by zrezygnować z *Awantury Fortunata*, fragmentów *Nowych Aten* (nb. dostępnych w wyborze wydanym ostatnio dwukrotnie) i z niektórych tekstów w części 5.

Jeśli chodzi o dobór fragmentów reprezentujących dany utwór, to ich wybór wydaje się bardzo dobrze przemyślany i trafny. Przede wszystkim są to prawie z reguły fragmenty mające *pendant* w losach Doświadczyńskiego, a poza tym atrakcyjne w lekturze. Może tylko *Don Kiszot* zasługiwałby na więcej miejsca; warto by np. przytoczyć fragmenty o „opętaniu” bohatera przez romanse i o spaleniu złych ksiąg.

4

Omawiana *Antologia* została pomyślana jako wydawnictwo popularnonaukowe — tzw. typu B³. Warto tu podkreślić rzetelność edytorskiej roboty; zarówno wybór podstawy tekstowej poszczególnych przedruków jak i ich przygotowanie demonstrują sumiennosc, skrupulatność i kompetencję Jerzego Jackła. Komentarz podzielony został na trzy części. A więc po pierwsze, każdy tekst poprzedzono krótkim wprowadzeniem informującym o dacie powstania i przełożenia utworu na język polski, o jego popularności zaświadczonej ilością wydań, o głównych wątkach fabularnych itp. Najważniejsze jednak są przytoczone uwagi współczesnych o danym tekście, często pióra Krasickiego, czasem (jak w wypadku *Historii o Aleksandrze Wielkim* czy *Historii Hipolita*) wydobyte z samego *Doświadczyńskiego*. Objasnienia językowe (archaizmów, wtrętów obcojęzycznych) umieszczono pod tekstem, natomiast komentarze rzeczowe przesunięto na koniec tomu. W tej ostatniej części także starano się w maksymalnym stopniu wykorzystać źródła z epoki Oświecenia, np. *Nowy dykcjonarz historyczny*, diariusze sejmowe, dzieło Kluka, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, pamiętniki, listy i inne. W przypisach do *Doświadczyńskiego przypadków* wykorzystano — jak pisze Jackl — komentarz do wydania z t. 3 *Pism wybranych* Krasickiego (Warszawa 1954), ale znaczną jego część w sposób bardzo pożyteczny rozbudowano i uściślono. Opuszczono więc pewną ilość objaśnień słownikowych, tam gdzie kontekst wystarczająco precyzuje znaczenie wyrazu (dzielny = skuteczny; obligować = zobowiązywać, prosić usilnie). Dokładniej objaśniono realia charakterystyczne dla epoki (faraon, kwinceza, deputat, lekta, korekta), posługując się *Encyklopedią staropolską* Glogera, Lindem, a przede wszystkim obszerniej sięgając do *Zbioru potrzebniejszych wiadomości* Krasickiego i *Historii* Kitowicza. Ogólna koncepcja komentarza sprzyja osadzeniu tekstów głównych w kontekście epoki, dzięki czemu łatwiejsze jest dla czytelnika uchwycenie funkcji, jaką romanse i powieści pełniły w świadomości współczesnych.

Państwowy Instytut Wydawniczy nadał książce ładną szatę graficzną, podkreśla-

³ Zob. K. Górski: *Zasady transkrypcji tekstów XVI i XVII wieku*. W zbiorze: *Z badań nad literaturą staropolską. Program i postulaty*. Wrocław 1952; *Sztuka edytorska. Zarys teorii*. Warszawa 1956, s. 164, 165, 170, 179—184, 188. — *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*. Wrocław 1955.

jąc przez to nieelitarny i niespecjalistyczny charakter *Antologii*⁴. Całą szatę zewnętrzną wystylizowano według wzorów zdobienia książki starszej. Ponieważ jednak antologia zawiera materiał z co najmniej dwóch epok: barokowej i rokokowej, imitacja nie jest ścisła. Tom oprawiono w półpiótno, lice okładki pozostawiając gładkie, zaś grzbiet zdobiąc wyłaczanym tłokiem. Ornamentyka tego złożenia jest bardzo bogata i gęsta, przez co przypomina książkę barokową, ale delikatność wzoru i motywy roślinne zbliżają ją do wzorów używanych niekiedy w zdobnictwie rokokowym. Do czasów stanisławowskich nawiązują zdecydowanie ramki i winiety użyte na karcie tytułowej i na kartach tytułowych poszczególnych części. Natomiast wyróżnienie składanych garmentowymi wersalikami śródtytułów czerwoną farbą sugeruje nawiązanie do obyczajów drukarskich sprzed XVIII wieku. Z kolei wyklejka łącząca blok książki z okładką ma charakter XIX-wieczny. Jednak te dość różne genetycznie elementy zharmonizowane są dobrze i tom bierze się do rąk z estetyczną satysfakcją.

Antologia Jerzego Jackła, oparta na znakomitym pomysle edytorskim, przygotowana z wielką starannością i rozwagą, jest książką bardzo przydatną w dydaktyce uniwersyteckiej. Teoretyczne i opisowe badania nad powieścią XVIII-wieczną używały świetną weryfikację edytorską.

Andrzej Cieński

Bernard Krakowski, ORATORSTWO POLITYCZNE NA FORUM SEJMU CZTEROLETNIEGO. REKONESANS. (Redaktor książki: Edmund Rabowicz). Gdańsk 1968, ss. 226, 2 nlb. + errata na wklejce. („Prace Komisji Filologicznej”. Komitet Redakcyjny: Andrzej Bukowski (przewodniczący), Hubert Górnowicz (sekretarz), Bogusław Kreja, Jerzy Michno, Edmund Rabowicz). Seria Monografii. Nr 29. Gdańskie Towarzystwo Naukowe. Wydział I. Nauk Społecznych i Humanistycznych.

Bernard Krakowski podjął temat zaniedbany od dawna przez historyków literatury. Ostatnią charakterystykę retoryki uprawianej na tym sejmie, bardzo ogólnikową i dziś już przestarzałą, przyniosła rozprawa Wilhelma Bruchnalskiego *Rozwój wymowy w Polsce*¹. W dwudziestoleciu międzywojennym wzrósł poważnie stan ba-

⁴ O tym, że szata graficzna książki jest jednym z elementarnych sygnałów wskazujących, do jakiego kręgu odbiorców wydawca adresuje książkę, pisze się ostatnio sporo, szczególnie w związku z przechodzeniem tekstów „klasycznych” i „trudnych” z kręgu kultury elitarnej do masowej (zob. „The UNESCO Courier” XVIII (1965), September. — R. Escarpit, *Rewolucja książki*. Przełożył J. Pański, posłowiem opatrzył L. Marszałek. Warszawa 1969. — M. Cowley, *O sytuacji w literaturze*. Tłumaczyła E. Krasnowolska. Warszawa 1969, s. 140—190). Ponieważ polska książka naukowa ma najczęściej wygląd „znormalizowany”, uważamy za stosowne zwrócić uwagę na odstępstwo od tej „normy” w omawianej tu *Antologii*, traktując je jako wyraz intencji stworzenia publikacji, która by przybliżyła szerszym (choć nie masowym!) kręgom czytelnictwem kulturę i literaturę Oświecenia. Wobec braku pozycji tego typu na rynku księgarskim (niektóre publikacje J. Łojka oraz A. Berdeckiej i I. Turnau *Życie codzienne w Warszawie okresu Oświecenia* (Warszawa 1969) — to cenne wyjątki, intencja ta zasługuje na zaakcentowanie.

¹ Zob. *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. 2. Kraków 1918.